

Leon Gewirz

Grzywna wymierzona adwokatowi jako środek "utrzymania powagi sądu"

Palestra nr 2, 33-35

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LEON GEWIRZ

adwokat

Grzywna wymierzona adwokatowi jako środek „utrzymania powagi sądu“

Zagadnienie środków stosowanych przez Sąd względem adwokata dla „utrzymania powagi Sądu“, a przewidzianych prawem o ustroju sądów powszechnych uznane jest oddawna jako pewien anachronizm z okresu kapitalistycznego. Pomimo, iż prawo o ustroju sądów powszechnych z 6.II.1928 r. było wielokrotnie nowelizowane (w okresie powojennym 4 razy do ogłoszenia jednolitego tekstu Dz. U. R. P. Nr 39, poz. 36 z 1950 r.), pozostał jednak i obowiązuje nadal przepis o możliwości skazania przez Sąd adwokata na karę grzywny z zamianą w razie nieściągalności na karę pozbawienia wolności do 3-ch dni w przypadku „cięższego naruszenia powagi, spokoju lub porządku czynności sądowych albo ubliżenia Sądowi, innej władzy lub osobom biorącym udział w sprawie“ (art. 36 pr. o u. s. p.). Ta represja względem adwokata jest niezależna od odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej (§ 2 cyt. art. 36). Ani żołnierz, ani funkcjonariusz służby bezpieczeństwa nie może być według prawa o ustroju sądów powszechnych skazany na grzywnę za działanie skierowane przeciw „powadze Sądu“. Sąd winien w tym przypadku zwrócić się do odpowiedniej władzy przełożonej.

Również i prokurator nie tylko nie może być ukarany grzywną za czyn kolidujący z postulatami „utrzymania powagi sądu“, lecz — co więcej — wobec prokuratora nie mogą być stosowane zarządzenia porządkowe nawet w formie upomnienia (art. 38).

Czym należy tłumaczyć tę nierówność w traktowaniu chociażby adwokata i prokuratora przez przestarzałą w tym względzie ustawę z 1928 r. — jest chyba zrozumiałe. Ustawodawca kapitalistyczny nie obawiał się kry-

tyki ze strony swego urzędnika, który przecież był również organem ucisku klasowego, ale w stosunku do adwokata należało stworzyć pewną „klapę bezpieczeństwa“ w przypadku, gdyby adwokat nadużył „wolności słowa“ lub gdyby krytyka jego była niewygodna. Taką klapę bezpieczeństwa bicz, którym można było adwokatów smagać po kieszeni, stanowiły dorażne i arbitralne grzywny natychmiast ściągalne z mocy prawa o ustroju sądów powszechnych.

Ponieważ pojęcie „powaga“ sądu jest dość nieokreślone, mgliste i kauczukowe, przeto każdy przejaw krytyki ze strony adwokata, niewygodny sądowi, mógłby podpadać pod to pojęcie. Tym samym wydobycie z kieszeni adwokata pieniędzy w formie dorażnej grzywny stanowiłoby również środek „utrzymania powagi sądu“ niezależnie od innych środków (jak postępowanie dyscyplinarne i karne).

Przyznać trzeba, że w okresie powojennym ów anachroniczny przepis o możliwości karania adwokata grzywną w celu utrzymania w ten sposób „powagi sądu“ nie był w zasadzie stosowany w szczególności przez sędziów dojrzałych, świadomych anachronicznego charakteru tej normy. Istotnie bowiem nie daje ona się pogodzić z zasadą równości stron w procesie socjalistycznym, z postulatem należytego zabezpieczenia oskarżonemu czy stronie w postępowaniu cywilnym obrony ich praw. Bywały jednak i niestety zdarzają się jeszcze dość przykre wyjątki, które należy uznać za typowe „wybryki w stosunku do adwokata“ (vide Tadeusz Rek: „Wymiar sprawiedliwości w służbie mas pracujących“ — „Nowe Prawo“ — luty 1956 r., str. 33).

I tak np. w sprawie przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie do sygn. IVa K 106/55 skazano obrońcę na grzywnę w kwocie 200 zł — jak stwierdza protokół rozprawy z 22.II.1956 r. — za (dosłownie) „wystąpienie mające charakter dydaktyczny i skierowane pod adresem sądu z jednoczesną gestykulacją rąk, a uciążliwe powadze sądu“. — Na marginesie dodać należy, że przewodniczący, bacząc by dbałość o reprezentowany przez niego sąd znalazła odpowiednio skuteczny wyraz, przesłał na drugi dzień owemu obrońcy pismo o „bezwzględne“ wpłacenie do kasy grzywny „pod rygorem egzekucji“. Wezwanie nastąpiło pomimo, iż protokół zawierający odnośne postanowienie nie był do 28 maja 1956 r. podpisany przez przewodniczącego, a więc protokołu właściwie nie było.

Oto jeden z jaskrawych przykładów wyjątkowego stosowania w praktyce przepisu o możliwości karania adwokatów za uciążliwe „powadze sądu“. Działaniu jego poddano stan faktyczny określony jako „wystąpienie mające charakter dydaktyczny... z jednoczesną gestykulacją rąk“, co uznane zo-

stało za „ubliżające powadze sądu“ i tym samym za podstawę do ukarania grzywną „na mocy prawa o ustroju sądów powszechnych“.

Tego rodzaju wyjątków nie należy, oczywiście, utożsamiać z regułą odnośnie postępowania sędziów. Nacechowane jest ono na ogół obiektywizmem, umiarem i kulturą. By jednak reguła ta była powszechna, a podobne jak wyżej i inne bardziej jaskrawe wyjątki, nie zdarzały się, należy odnośny przepis znowelizować. Zmiany winny iść w kierunku wyłącznie możliwości karania adwokata grzywną i — zrównania go w tym względzie z prokuratorem zgodnie z wymogami kontrydiktoryjności jako podstawy procesu socjalistycznego.

Do czasu ustawodawczego uregulowania tego problemu należałoby jednak zwrócić w drodze urzędowej (okólnik) uwagę owych „czułych na utrzymanie powagi sądu“, że korzystanie z tego przepisu w stosunku do adwokata sprzeczne jest z postępowymi zasadami procesu (jak np. art. 296 k. p. k.) i niecelowe, albowiem powaga sądu nie może być utrzymana kosztem kieszeni adwokata.